Niezwykły guzik

Historia ta przydarzyła się małemu Patrykowi. Może jednak przydarzyć się każdemu. Bo przecież każdy w życiu coś znalazł – czasami coś większego, czasami coś mniejszego. Patryk znalazł guzik. Niby nic wielkiego. Guziki często się gubią, więc i znaleźć taki nietrudno. Chłopiec znalazł go na ławce w parku. Leżał na środku, tak jakby ktoś celowo go tam zostawił. Zainteresował chłopca, bo był nietypowy. Był bardzo duży i cały fioletowy. Zwykle guziki mają dwie dziurki, czasami zdarza się, że są cztery. Ten jednak miał ich aż dziesięć. Patryk rozejrzał się wokoło. W parku nie było nikogo, kto nosiłby podobny guzik. Chłopiec zabrał go ze sobą, chociaż ledwie mieścił mu się w dłoni. W domu położył go na dywanie i dokładnie obejrzał. Zastanawiał się, jakie mógłby znaleźć dla niego zastosowanie. Do swojego ubrania przyszyć go nie mógł, bo do niczego nie pasował. Zresztą był tak duży, że przez żadną dziurkę nie dałoby się go zapiąć. Mógłby być z niego mały talerzyk, gdyby nie dziurki, przez które jedzenie by przelatywało. Na podstawkę pod doniczkę również się nie nadawał, bo przeciekał. Patryk pomyślał, że znaleziony guzik jest bezużyteczny. Już chciał go wyrzucić, gdy doznał olśnienia:

– Przecież mogę zrobić z niego podstawkę pod kredki!

Chłopiec szybko położył guzik na biurku, by sprawdzić, czy rzeczywiście będzie się do tego nadawał. Okazało się, że był idealny. Otwory w guziku miały dokładnie taki sam rozmiar jak grubość kredek, a było ich tyle, ile potrzebował do swojego nowego kompletu woskowych kredek. Włożył je wszystkie w dziurki. Teraz guzik wyglądał jak kolorowy jeż. Patryk był bardzo zadowolony ze swojego pomysłu.

– Nareszcie będę miał porządek z kredkami. Żadna już mi się nie zgubi!

Chciał od razu wypróbować nowe zastosowanie guzika. Była ku temu doskonała okazja – miał przygotować do przedszkola obrazek przedstawiający nadejście wiosny. Wyciągnął czystą, białą kartkę. Nim jednak sięgnął po kredki, mama zawołała go na obiad. Chłopiec nawet się ucieszył, bo nie miał jeszcze pomysłu, co narysować.

– Może mama mi podpowie, jak przedstawić nadejście wiosny? – pomyślał.

Patryk wyszedł ze swojego pokoju. Po pewnym czasie wrócił z gotowym pomysłem. Nie byle jakim – zastanawiała się nad nim cała rodzina. Zwyciężył pomysł namalowania kolorowej tęczy. Chłopiec usiadł przy biurku, chcąc jak najszybciej zabrać się do pracy. Wtedy zaczęły dziać się rzeczy niezwykłe. Patryk ze zdziwieniem zobaczył, że na kartce, którą zostawił, jest już namalowana tęcza.

– Dziwne… Przecież zostawiłem czystą kartkę. Skąd wzięła się tutaj tęcza? Kto ją namalował?

Pomyślał, że może się pomylił i zamiast czystej kartki wyciągnął już wcześniej zamalowaną. Sięgnął więc po nową. Położył ją przed sobą i pomyślał:

– Teraz namaluję tęczę.

Już miał sięgnąć po kredkę, gdy tajemniczy guzik uniósł się razem z wszystkimi kredkami, przesunął się nad kartkę i – wysuwając je kolejno – namalował tęczę. Patryk nie mógł w to uwierzyć. Guzik namalował to, o czym pomyślał. Chłopiec postanowił sprawdzić to jeszcze raz.

– Teraz namaluję słońce.

Guzik błyskawicznie wysunął żółtą kredkę i, zataczając koło, namalował słoneczko.

– Teraz namaluję chmury.

Po raz kolejny guzik natychmiast wykonał polecenie. Już po chwili cały obrazek był gotowy. Zafascynowany Patryk namalował kolejny obrazek. Gdy i ten był już gotowy, do pokoju weszła mama. Była bardzo zaskoczona, że w tak krótkim czasie chłopiec stworzył aż dwa rysunki. Patryk wyjaśnił, że to nie on, tylko tajemniczy guzik, który znalazł w parku. Mama jednak nie uwierzyła w tę historię. Chłopiec postanowił pokazać, jak to działa. Wyciągnął czystą kartkę i powiedział:

– Teraz namaluję mamę.

Guzik jednak się nie poruszył.

– Teraz namaluję koło.

Nic.

– Teraz namaluję kreskę.

Nadal bez rezultatu. Mama tylko się uśmiechnęła i wyszła z pokoju. W tej samej chwili guzik uniósł się i szybko namalował mamę, koło i kreskę. Patryk zrozumiał, że guzik używa swojej mocy tylko wtedy, gdy nikt tego nie widzi. Od tego czasu chłopiec często korzystał z jego pomocy. Zdarzało się, że będąc w przedszkolu, u babci czy na zakupach, wyobrażał sobie obrazek, a po powrocie do domu znajdował go już narysowanego. Mimo że było to niezwykle wygodne, Patryk często rysował także samodzielnie. Wtedy musiał wyjąć kredki z guzika, bo przecież nie da się rysować, nie myśląc o tym, co się tworzy. Z czasem malował coraz ładniejsze obrazy i wymyślał coraz ciekawsze historie. Z pomocy guzika korzystał już tylko wtedy, gdy coś sprawiało mu szczególną trudność. Najbardziej lubił rysować domy, a nawet całe miasta. Najczęściej sam decydował, gdzie i jaki dom stanie, a guzikowi pozwalał dorysowywać drobne szczegóły – okna, drzwi, a czasem kominy.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– Chyba zostanę architektem – rozmarzył się Patryk.
W tej samej chwili guzik, wypełniony kredkami, szybko narysował Patryka kreślącego projekt nowego domu.
– Z takim guzikiem to nie będzie trudne – pomyślał chłopiec.
A guzik… narysował samego siebie. Tyle że zamiast dziesięciu dziurek miał uśmiech.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026